

Dyslokacja DPS-u na Szczytniku była koniecznością

Napisano dnia: 2020-01-19 21:13:57



POWIAT KŁODZKI / SZCZYTNA. Nieco osłabły już emocje wywołane nagłą ewakuacją pensjonariuszy Domu Pomocy Społecznej na Szczytniku. Analiza całej akcji przeprowadzonej 9 stycznia br. oraz okoliczności, które ją poprzedziły utwierdza Zarząd Powiatu Kłodzkiego w przekonaniu, że podjęto słuszną decyzję w sytuacji, gdy najważniejsze okazało się bezpieczeństwo niepełnosprawnych pensjonariuszy, w tym stale leżących.

*- Temat DPS-u w Szczytnej okazuje się bardzo długim, trudnym i wielowątkowym. W sferę problemu wszedł w czasie, kiedy wyrokiem sądu powiatowi kłodzkiemu, a więc organowi prowadzącemu ten dom, odebrana została nieruchomość na Szczytniku i przekazana na rzecz jednego z zakonów. Poszliśmy na współpracę z nowym właścicielem, płacąc mu czynsze, które wzrosły na tyle, że Zarząd Powiatu Kłodzkiego uznał, iż już nie da rady nie tylko ewentualnie odkupić obiekt - czego zakonnicy nie chcieli - ale i utrzymać ten DPS - mówi starosta **Maciej Awizeń**. - Sto tysięcy złotych miesięcznie, to niesamowita kwota, stąd zdecydowaliśmy o wypowiedzeniu umowy najmu i przystąpieniu do stopniowego wygaszania działalności.*

Dopingiem do zajęcia takiej, a nie innej postawy przez samorządowców był również fakt, że w tym czasie, gdy powiat dzierżawił dla DPS-u część szczytniańskiego zamku, wkładając w niego ponad 1 mln zł, właściciel nie dostosował go do potrzeb wykazywanych przez wydzierżawiającego.

- Nie mogliśmy z naszej strony już dalej wydawać publicznych pieniędzy na nie swój obiekt, który niebawem będziemy musieli opuścić - akcentuje starosta. - Zainteresowaliśmy się jednak bliżej tym, jak długo jeszcze możemy funkcjonować z tym domem w zamku. Nowy dyrektor placówki, po dokładnym rozeznaniu sytuacji, zasygnalizował bardzo zły stan systemu przeciwpożarowego. Wyszło na to, że wiele ważnych spraw związanych z bezpieczeństwem nie było pilnowanych przez odpowiednich pracowników DPS-u; jeden z nich nawet został dyscyplinarnie zwolniony, sprawa z tym związana jeszcze trwa.

Nie zmieniło to faktu, że odpowiedzialność za bezpieczny pobyt w murach zabytku na Szczytniku pozostaje na dyrektorze oraz pośrednio na Zarządzie Powiatu Kłodzkiego. W związku z tym ten pierwszy zwrócił uwagę przełożonych, iż prawdopodobnie są niewystarczające dla dalszego prowadzenia DPS-u systemy przeciwpożarowe. Następstwem tego sygnału była prośba ZPK wystosowana do Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Kłodzku o przeprowadzenie kontroli i ustalenie stanu faktycznego, wskazanie - w sytuacji, gdy wymogi p.poż zmieniają się co rusz - niezbędnych do wykonania zmian przynajmniej do czasu, do kiedy zamek ma jeszcze służyć pensjonariuszom i pracownikom.



- Po tej kontroli okazało się, że iż ten stan przeciwpożarowy jest tragiczny, że natychmiast trzeba ewakuować osoby znajdujące się w DPS-ie. Dziewiątego stycznia o godzinie 8:00 od komendanta powiatowego PSP Zarząd Powiatu Kłodzkiego otrzymał solidnie opracowany protokół, składający się z dwudziestu kilku stron, zalecający natychmiastową ewakuację osób z DPS-u ze względu na zagrożenie dla życia i zdrowia, szczególnie w przypadku leżących pensjonariuszy - podkreśla M.

Awizeń. - Zarząd w kilka minut później zdecydował, że tak się stanie. Po prostu wspomniane zaniedbania okazały się tak duże, że nie było sensu ryzykować ewentualnym przedłużeniem bytności DPS-u w tamtym miejscu. Tym bardziej, że po wcześniejszych rozmowach przygotowaliśmy się na taką ewentualność. Wiedzieliśmy, dokąd będziemy dyslokować pensjonariuszy, bo tej sprawie były poświęcone m.in. posiedzenia sztabu kryzysowego. O tym mówiono też podczas spotkania wicestarosty i dyrektora DPS-u z pracownikami, które odbyło się 8 stycznia.

Cała akcja przewożenia podopiecznych szczytniańskiego domu opieki do czterech DPS-ów na terenie powiatu kłodzkiego trwała około trzech godzin. Pensjonariusze leżący trafili do kłodzkiego szpitala, w którym - z myślą o nich - wynajęto cały były oddział; mają zapewnioną opiekę lekarską i pielęgniarską.

- Dołożyliśmy starań, aby akcja przebiegła szybko i sprawnie. I tak się stało. Jako powiatowe zarządzanie kryzysowe, będąc w stałym kontakcie ze służbami mundurowymi, poprosiliśmy o współpracę. Niektórzy zarzucają, że one tam były. Chciałbym zwrócić uwagę, że to nic złego. Od tego są te służby, w tym policja, aby pomagać w takich sytuacjach. Szczególnie, kiedy pojawia się problem z dojazdem do i z zamku. Przypomnę, że jest tam droga bardzo wąska, mogło dojść do jej niepotrzebnego zablokowania, co w sytuacji przewozu osób niepełnosprawnych - już wystarczająco zdenerwowanych - mogło wywołać u nich dodatkowe emocje. Stąd pojawiła się na skrzyżowaniach straż pożarna. Wspomogła nas dwoma busami i zespołami ratowników straż graniczna, samą ewakuację przeprowadzili pracownicy DPS-u i powiatu, a wszystko odbywało się pod opieką lekarzy psychiatrów i ratowników medycznych - wymienia starosta kłodzki.

Maciej Awizeń uwydatnia też to, że w czasie prowadzenia dyslokacji 84 osób ze Szczytnika zadbano o ochronę ich dóbr osobistych: - Niektórzy dziennikarze chcieli tam wjechać i wykonywać zdjęcia. Uniemożliwiono im to również dlatego, że wizerunek każdego z tych pensjonariuszy jest dobrem szczególnym. A tak w ogóle to bardzo dziękuję wszystkim służbom biorącym udział w tej ważnej akcji za to, że wykazały się ogromnym profesjonalizmem.

Aktualnie są prowadzone procedury dotyczące tego, aby jak najszybciej przeprowadzone osoby umieścić w konkretnych miejscach na terenie kraju. Wymagane dokumenty złożono w sądzie, z którego strony widać wolę współpracy. To ważne tym bardziej, że w Polsce dotychczas w ogóle nie ma rozwiązań prawnych mówiących o tym, jak w takich sytuacjach powinno się postępować, co należy zrobić.

- Powiem coś przykrego: powiat, jako jednostka samorządu, nie ma obowiązku prowadzenia domów pomocy społecznej. To nie jest jego zadanie własne. Nie mniej my prowadzimy kilka DPS-ów dlatego, bo uważamy, że tak bardzo są potrzebne. Czynimy to w sytuacji dokładania do tej działalności, ale mamy na uwadze to, że ludzi schorowanych i bezradnych jest coraz więcej - stwierdza rozmówca. Dowiadujemy się od niego, iż Zarząd Powiatu Kłodzkiego, aby po raz drugi nie zderzyć się z akcją podobną do tej wokół Szczytnika z wyprzedzeniem prowadzi rozmowy z zakonem żeńskim odnośnie nt. wykupu nieruchomości dla DPS-u w Ścinawce Dolnej. Jest bliski konsensusu.

Zarząd wspólnie z prawnikami pochyła się nad wcześniej zapowiadaną likwidacją DPS-u w Szczytnej. To przede wszystkim ważna sprawa dla jego załogi. Dla doświadczonych pracowników są oferty pracy w pozostałych DPS-ach na terenie powiatu, dla kolejnych ofertę szykuje Powiatowy Urząd Pracy w Kłodzku. Niewykluczone, że likwidacja skończy się procedurą towarzyszącą zwolnieniom grupowym. Starosta zapewnia, że powiat ma zapewnione fundusze na wypłatę odpraw.

(bwb)

